

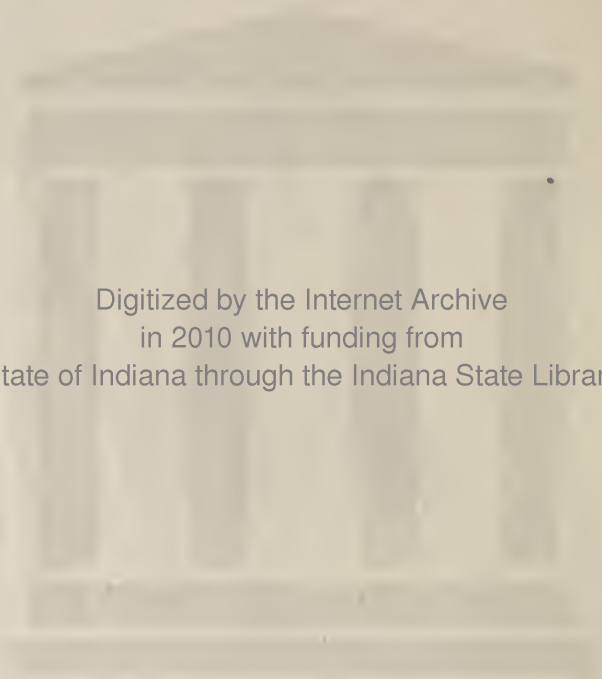
0.636

Portrait

ABRAHAM LINCOLN



NAPISAL
EMANUEL HERTZ



Digitized by the Internet Archive
in 2010 with funding from
State of Indiana through the Indiana State Library

<http://www.archive.org/details/abrahamlincoln00hert>

Z jakiegokolwiek punktu widzenia przyjrzelibyśmy się działalności Abrahama Lincolna podczas ostatnich sześciu lat od 1858 do wiosny 1865 roku, musimy się zgodzić z Lincolnem, że był przez wyższą siłę przeznaczonym do spełnienia swego zadania. Ze wszystkich ludzi w jego czasach w wieku niezrównanym pod względem godnej uwagi liczby liderów i mężów stanu — on nie był jedynym z znających przyczyny tego wielkiego zła, które było niemal powodem rozłamu pomiędzy Północą a Południem, lecz on sam jeden tylko wiedział w jaki sposób to rozwiązać. Od samego początku Republiki, mieliśmy kwestyę — którą założyciele starali się usunąć. Jefferson, pod niektórymi względami prototyp Lincolna, rozpaczliwie oświadczył, że niewolnictwo było skałą o którą mogły się rozbić Stany. Była to era debat i kompromisów oraz odwoływań. Czas od 1820 do 1860 r., był bezpożytecznie straconym nad dyskusją i nieskończonych i bezowocnych debatach! Ani jeden z tych mężów stanu z Północy lub z Południa, nie mógł zaofiarować rozwiązania. W końcu przyszedł Lincoln, nieoznajmiany i w dwóch czy trzech dyskusjach wyświełtlił tę wielką kwestyę dla całego kraju. Przyjechał na Wschód i w Cooper Union zespolił całą filozofię tego wielkiego konfliktu w sposób, który wszyscy zrozumieli. Ogłosił platformę partyi i wykazał jej jedyny przebieg. Partya ta w końcu formując się widziała jedyną platformę i jej niekwestyonowanego lidera. On wybrany został na urząd olbrzymią większością głosów z północnych stanów i od chwili jego wyboru, aż do jego śmierci niestracono czasu nad utrzymaniem Unii w jedności.

Nigdy dotąd żaden polityczny lider nie był le-
niej przygotowanym i lepiej wyposażonym niż Lin-
coln. Dla niego problem ten był jasny i niezastłony.
Dla niego metoda utrzymania Unii w jedności była czy-
stą i gruntownie obmyślaną. On poświęcił całe swe
życie nad przygotowaniem tego wielkiego zadania, i
również sam był dobrze przygotowanym umysłowo i
fizycznie od początku aż do samego końca. W jego
debatach z Douglas'em, uwydatnił on propozycję, że
nie powinno być dozwolone, aby niewolnictwo miało
się rozszerzać, lecz takowe musi być utrzymane w le-
galnych granicach. I utrzymywał go tam, aż do cza-
su gdy zostało zupełnie wykorzenione. Dokonane
to być musiało nawet i wtedy, gdyby rząd był zmu-
szony do wykupienia ostatniego niewolnika i tym
sposobem obdarzenia go wolnością. On, dzięki swej
logice, zniszczył swego jedyne go oponenta, pousu-
wał na bok wszystkich innych kandydatów, przepro-
wadził swoją nominację i swoje wybory i podczas gdy
nieudolna, jeżeli nie nieuczciwa administracya w ostat-
nich miesiącach pozwoiliła na stopniowe rozluźnienie
się Unii, on tak potrafił się zastosować, aby uczynić Po-
łudnie odpowiedzialnym za zaatakowanie Unii i strze-
lanie do flagi i tym sposobem zelektryzował i połą-
czył rozdzielone Północne Stany. Potrafił zaszacho-
wać niezadowolonych i skrajnych z Północy, którzy
przygotowali się poświęcić Unię i Konstytucję, albo
nawet połączyć się z piekłem, aby tylko cel swój u-
rzeczywistnić jaknajprędzej. Jego ręką nie kierowali
ani przyjaciele, ani secesyoniści lub niezadowoleni.
W międzyczasie, największa wojna dotychczas była
mu wypowiedziana i otoczony legionem zdrajców i
szpiegów oraz sympatyków Południa, którymi także

otoczona była armia i którzy zdołali się przedostać do najgłębszych tajemnic rządu, musiał stworzyć armię i marynarkę do walki z największymi dowódcami w tych czasach i zorganizować największą blokadę w historii. Musiał kupować amunicję po cenie wprost niesłychanej na owe czasy i prawie wszystko musiał kupować zagranicą. Musiał prowadzić sprawę na dyplomacyę, aby utrzymać arystokrację Anglii z Gladston'em na czele, która była zainteresowana bawełną Południa, aby nie uznała konfederacyi i musiał kierować Seward'em i Adams'em w załatwianiu spraw z Anglią, aby nie dać pożądanego pretekstu do uznania Południa jeżeli nie wojnę. Męstwo, umiarkowanie, siła i przyzwoitość, były kwalifikacyami tego męża podczas sprawy o Trend wyglądającej jako początek końca. Okrzyk radości odzywał się z każdej części Północy, prasy, kazalnicy, polityków. — Jednem słowem wszyscy gloryfikowali kapitana który zdołał go zdobyć. Lecz Lincoln wiedział, że Anglia pod tym względem miała rację — po raz pierwszy od pięćdziesięciu lat — i on, on sam jeden miał odwagę zwrócić i oddać konfederatów Anglii. On a nie Seward, był odpowiedzialnym za oszczędzenie sprawy Północy przy tej pamiątkowej okazji. On i on sam jeden przyjął na siebie całą odpowiedzialność. I znowu jego rodacy widzieli prawdziwego lidera samego w Białym Domu. Jak on powstrzymał Greeley'a i innych, którzy dobijali się o natychmiastową emancypację, aż do chwili gdy nastąpił odpowiedni czas, do wydania nieśmiertelnego dokumentu. A gdy on go wydał, pograniczne stany zostały pociągnięte do Unii i przyłączyły się do walk za sprawę Stanów Zjednoczonych. Stany te dostarczyły mu armii i polityków, których nie można byłoby zwyciężyć. Następ-

nie na swą własną odpowiedzialność wydał proklamację o uwolnieniu niewolników.

Henry Ward Becher stał się jego gorącym zwolennikiem, gdy przekonał się, że Lincoln miał rację, potem wpłynął na niego, aby wyjechał za ocean i utrzymał Anglię po stronie emancypancyi i Unii. Becher rozpoczął swą działalność w czasie denuncyacji i gwałtów ze strony robotników i arystokracji w Anglii, którzy poprostu nie chcieli go słuchać — zakończył długotrwałą owacyą, gdy duch Lincoln'a i wymowa Bechera odwróciły Anglię z jej samolubnego odnoszenia się do spraw ludzkości i wolności. Lincoln przez Bechera zademonstrował Anglii, że ona albo ma się opowiedzieć za Północą lub też ma walczyć za utrzymaniem niewolnictwa. Anglia Johna Bright'a, marzyła wybrać tylko jedną stronę — stronę Lincoln'a. Północne Stany połączone, Anglia pod kontrolą, a przeciwnicy wykryci dzięki jego logice i jego listom, mowom i orędziom, zwrócił Lincoln całą swą uwagę na największe pola bitew. W jaki sposób on zwyciężył owego Dawida, który przed dziesiątkami lat rozpoczął rozdział w sprawach wojennych, jest teraz kwestyą nie podlegającą dysputom. Jefferson, Davis znali wartość wszystkich wojskowych. On poznał ich albo w West Point lub też spotkał się z nimi w bitwach z Meksykiem, albo też podczas sprawowania obowiązków Sekretarza Wojny. Wszystko to nie miało znaczenia. On, student ludzkiej natury, dobierał sobie dowódców aż zanadto dobrze obznajmionych i wtajemniczonych do walki Unią. Tak rzeczywiście dobrze, że nawet godnych uwagi Leec'a albo Johnson'a lub Longstreet'a mógł długo wytrzymać. Jemu samemu tylko należy się uznanie za ukazanie się Monitora, w tym czasie i miejscu największej potrzeby i po raz

wtóry uratował sprawę Unii. Davis i jego gabinet momentalnie spodziewali się, że Merrimac przypięczętuje upadek Północy — i oczekiwali już na upadek miast Północy na brzegach Atlantyku. Lecz zwyły żeglarz z Mississippi zrozumiał Ericson'a za- nadto dobrze. On poparł go. On pomagał, pobudzał i domagał się skompletowania jego Monitora, i tu znów natchniony Prezydent i nieustraszony Szwed uratowali Unię. Zobaczcie jego patent złożony lat około dwadzieścia przedtem w Biurze Patentowem — i przekonacie się o tem opatrnościowym przeznaczeniu Lincolna na to stanowisko — największego pilota na okręcie Stanów podczas wielkiej burzy.

Jak on zwołał armię i ją dostał; jak utrzymał w ryzach buntujący się kongres i jak koordynował ze wszystkimi w wykonaniu powierzonej im pracy, pracy nad ratowaniem Unii, jest jeszcze tematem do napisania o tem historyi — my dopiero zaczynamy pojmować stanowisko tego męża.

On wyciągnął swe długie ramię do Vicksburga i sprowadził Granta; na stanowiskach w armii obsadził Sherman' i Sheridan'a i oprócz tego wszystkiego miał dosyć czasu do wygłoszenia dwóch pamiętnych mów, mów które pamiętane będą na zawsze. Były to dwie największe mowy w historyi narodów, jeżeli wogóle można byłoby którekolwiek z nich porównywać z mową pod Gettysburgiem I znów miał się ukazać w apotezie swojej kariery przez wygłoszenie drugiej inauguracyjnej mowy po daniu mu olbrzymiej jednomyślności skompletowania rozpoczętego dzieła — uratowania i przywrócenia Unii.

Kilka uderzeń ze strony jego dowódców i Appomatox został osiągnięty Rekonstrukcyja wykreślona jak i wszystkie jego kroki w tej wielkiej historyi

— i nie stało go więcej, gdyż Bóg go zabrał. A potem, potem tylko potem, zaświtało jednakowo wszystkim jak wrogom tak i przyjaciółom, że był to olbrzym nielada. Potem dopiero przekonano się i zobaczono jak małymi wobec niego byli Seymoary, Vallanghamy Fernando, Woods i wszyscy ci, którzy próbowali mu dokuczyć gdyż nie mogli go przewyższyć w jego karyerze. Potem zaczęli porównywać tego olbrzyma gdy prowadzili w dalszym ciągu rozpoczęte przez niego prace. Potem dopiero przekonali się, że nie dbał on ani o partye ani o wierzenia. On wybrał sobie pomocników z każdej części Unii — bez różnicy czy oni byli jego przyjaciółmi, czy też jego przeciwnikami. Jeżeli przyjaciele, i nie odpowiadali wymaganym od nich zadaniom, nie byli tolerowani — najlepszym dowodem tego obraźliwy Herndon. Jeżeli byli to wrogowie, zdolni i pracowni, choć może gwałtowni i ubliżający, byli zatrzymywani. Oni byli wciągani do służby byli trzymani dopóki byli potrzebni przy tym stalowym uścisku. Świadcami tych byli: hałaśliwy i uparty, lecz zdolny Stanton i kalkulujący i pewny siebie Chase. Zobaczcie jak on sprowadził ludzi jak Summer i Andrew obydwaj doświadczeni mężowie stanu, a pomimo tego obydwaj byli kierowani i kontrolowani przez niego którego niedawno traktowali ze wzgardą. Gdy pomyślimy o tem, że nawet młodzi ludzie w jego czasach stali się sławnymi — dowodem czego są Blaine, Conkling, Hayes, Garfield, Logan, wymieniając tylko kilku, wszyscy walczący z ich partyi w następnych latach, zaczynamy uznawać jak wielkim, rozumnym i gorliwym był Abraham Lincoln, ten człowiek pracy, bólów, ten cichy człowiek nie polegający na nikim, który nie radził się nikogo w wielkich problemach z którymi sam się zmagał i walczył i które

sam rozwiązał. Ojciec Abraham, który teraz stał się jakby świętym w sercach uwolnionej rasy, który był uwielbiany przez zwykłą powracającą armię, który stał się ostatnią nadzieją Południa i największym przyjacielem Południa. W jaki sposób możemy objaśnić tego z dziewiętnastego stulecia wszechstronnego męża stanu, który znalazł czas na wszystko, który znał wojskowe, polityczne i socjalne stosunki jak nikt inny. W jaki sposób to się stało, że od tego okropnego Wielkiego Piątku 1865 r. do dzisiejszego dnia dyplomaci, żołnierze, autorzy, historycy, poeci, duchowni, pisarze, kupcy, autorzy, finansjści i młodzi czczą życie, działalność, czyny, anegdoty i listy tego wielkiego człowieka. Każdy świszek papieru, każda linia, każda litera jest czczoną pamiątką tego wielkiego charakteru, tej wielkiej duszy. Szesnasty z rzędu prezydent, stał się ustalonym wzorem dla wszystkich jego następców. Większych zaszczytów, ani większej pochwały nie może dostąpić żaden mąż stanu ani prezydent, niż dostąpił tego Lincoln. Co Lincoln uczyniłby, lub co by powiedział w tym czasie i miejscu jest wiekiasta kwestya dla wszystkich zdrowo myślących Amerykanów. Gdzie można znaleźć drugi podobny charakter w historii, o którym wydano tak olbrzymią ilość dzieł w ciągu tych sześćdziesięciu lat? I to takiej zdrowej literatury. Tam nie ma tłumaczenia, ani objaśnień popełnionych niesprawiedliwości lub dwuznacznych prac na tem wysokim stanowisku. Jest tam zaś najwyższa staranność i przeważnie wysokie cele i niezrównane czyny. I kiedy, bez nawet widzenia tego największego oswobodziciela, bez mówienia do tego pierwszego i największego amerykańczyka, bez spotkania się z kimkolwiek, który go znał lub słyszał i kto widział jak on żył,

działał i przemawiał w sprawie wyswobodzenia, połączenia, zachowania i rehabilitacji Stanów Zjednoczonych, odpowiem, że on był największym prorokiem największym działaczem, naznaczonym przez wyższą siłę. Czy można mi postawić zarzut przecenienia? Czy potrzebuję wykazywać, że ten wierny i zaufany członek jego gabinetu — Gildion Welles, który szczerze, i jak drugi Boswell, notował cuda zdziałane przez swego wielkiego szefa? Welles nie myślał o naśladowaniu Lincolna. Welles nie miał w sobie uczucia zazdrości. Welles nigdy nie powiedział: “Gdybym ja był prezydentem”. Welles był pierwszym, który widział go w całej jego wielkości, chwale, wielkiego rozumu i jego przezorności w patrzeniu w przyszłość. Welles widział i słyszał i wierzył. Inni oczekiwali aż go zabrakło, a potem zupełnie jak Jakub w starożytności, gdy obudził się rankiem ze snu, rzekł — “Bóg jest i na tem miejscu; a ja tego nie wiedziałem”. Więc ci ludzie potem mówili — “On, rzeczywiście był boskim człowiekiem, a myśmy tego nie wiedzieli”. Lecz Welles wiedział i wierzy i aż papier, na którym jego bezcenny rekord jest znaleziony, obróci się w pył, pozostanie na wieki pamięć, o tym wielkim człowieku, o człowieku, który zdziałał tyle dla ludzkości to jest o Lincolnie. Sędzia Davis rozpoczął przypominać, że Lincoln powiedział, że był przeznaczony do tego zadania — gdy go nie było już więcej. Sickles zaczął przypominać sobie spowiedź Lincolna z Bogiem gdy przyszłość Unii ważyła się pod Gettysburgiem. Delegaci w Bloomington tera pamiętali, że Lincoln mówił jak natchniony. Jego słuchacze z partii Coopera zostali przekonani, że żaden inny człowiek nie mógłby wypowiedzieć takiej mowy w 1860 roku. — Jego słuchacze pod Gettysburgiem i przy Drugiej

Inauguracji, w dzień gdy gwiazda się ukazała w biały dzień nad Kapitołem, jak Lincoln wygłaszał swą największą polityczną mowę, teraz także widzieli w nim boskiego posłannika do utrzymania, uratowania i ponownego złączenia wojną rozdartych Stanów Zjednoczonych. Nawet Stephens, filozoficzny mąż stanu z Południa i Lee i Davis, zaczęli widzieć nadludzkie i nadzwyczajne wysiłki tego człowieka z Illinois. Tak, ten człowiek, który miał czas na wszystko, miał cierpliwość wysłuchania każdego człowieka, każde zażalenie, każde żądanie, znał każdy front wojennych działań, był obznajmiony ze wszystkimi politycznymi problemami i sytuacją w kraju, wiedział co się dzieje w kraju i zagranicą, i nawet był gotów, zawsze przygotowany i miał dla wszystkich słowa uznania i zachęty i opiekował się słabymi, procesowanymi, zasądzonymi. To było serce, to była dusza, umysł i oko i wargi, które dotykane były wyższym płomieniem z palącego się krzewu w zachodnich stepach, był posłany do zniesienia i zniszczenia niewolnictwa i do rehabilitacji walczącego kraju, ostatniej wielkiej nadziei świata i jego ludzi uczynienia równymi, wolnymi i ze sposobnością do prowadzenia życia, aby wypełnić misję włożoną na każdego w życiu w celu stworzenia nowej i lepszej przyszłości.

